

lic. Było to jednak tylko odsunięcie w czasie, wyrok został wykonany rok później. Bo dla kilkunastu nauczycieli, dla których bezrobocie stało się rzeczywistością, to był wyrok. Część z nich jeszcze w maju składała CV w placówkach oświatowych całego powiatu, licząc, że załapią się choćby na niepełny etat. A do dyrektora Zespołu Szkolnego w Cegłowie wpłynęło w pierwszym momencie aż 11 podań. Jednak szanse na pracę były niemal równe zeru, bo przed wakacjami nie było wiadomo, ile klas pierwszych i „zerówek” powstanie w placówce. „Nie mam miejsc”, odpowiadała więc w czerwcu dyrektorka tym, którzy szukali u niej zatrudnienia. Nadzieje tych, którzy pracy nie znaleźli, obudziło powołanie jednej klasy więcej, niż zakładał wstępny arkusz organizacyjny. Tyle że był już sierpień.

### Co z tym fantem zrobić?

Jeszcze w styczniu br., kiedy zapadała druga już decyzja o zamiarze likwidacji szkół w Podcierniu i Wiciejowie, Marcin Uchman, wójt Cegłowa, obiecywał nauczycielom obawiającym się zwolnień, że będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu pracy w innej gminnej placówce, jeśli takie możliwości powstaną. Jak się wywiązać z przyrzeczenia, kiedy miejsce jedno, a ludzi bez pracy aż 11? Wtedy wpadł na pomysł konkursu na wakujące stanowisko, który konsultował z Beatą Walas, dyrektorką Zespołu Szkolnego w Cegłowie. Swoich dalszych kroków dyrektorka już z wójtem nie omawiała.

20 sierpnia br. na stronie internetowej ceglowskiego zespołu ukazało się ogłoszenie o konkursie na stanowisko nauczyciela klasy zerowej z terminem składania dokumentów do godz. 12 27 sierpnia. Wtedy kilku ze zwalnianych nauczycieli pracę już miało zapewnioną. Nie miały jej tylko Jolanta Leszczyńska, radna, przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Gminy Cegłów, oraz Elżbieta Selbirak. Ta pierwsza otrzymała wprawdzie propozycję etatu w nowo tworzonej szkole prowadzonej przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Wiciejów, ale jej nie przyjęła. Uznała, że to nie wypada, skoro szefową stowarzyszenia jest jej własna siostra. Obydwie z Elżbietą Selbirak pracowały przez wiele lat w likwidowanej szkole



PHOTOGENICA

W czasach niżu demograficznego i powszechnego oszczędzania na oświacie nauczycielom z likwidowanych szkół trudno znaleźć zatrudnienie w zawodzie

w Wiciejowie. O ogłoszonym konkursie dowiedziały się pocztą pantoflową. Sprawdziły więc w internecie i pojechały do Cegłowa, mimo ogromnego zdziwienia samym konkursem na stanowisko nauczycielskie, bo o czymś takim nigdy wcześniej nie słyszały.

### Konkurs, konkurs, konkurs...

Jolanta Leszczyńska dowiedziała się, że musi złożyć dokumenty jak każdy inny kandydat. Na inną pracę było już zbyt późno, bo w większości szkół w powiecie odbyły się już posiedzenia rad pedagogicznych. Jak dziś mówi pani Jolanta, uniosła się wtedy honorem i w konkursie postanowiła nie startować. Odebrała też swoje CV złożone w tej placówce jeszcze w maju. Odniosła bowiem wrażenie, że wiciejowskich nauczycieli tu nie chcą, choć jak twierdzi, mogła się mylić. Cóż, emocje. Elżbieta Selbirak złożyła dokumenty także w placówkach w Mrozach i Kahuszyne, bo tonący brzytwy się chwytła. Pamiętając przyrzeczenie wójta, liczyła po cichu na Cegłów.

Tymczasem jak konkurs, to konkurs. Radni wizytujący placówki oświatowe i oceniający ich gotowość do nowego roku szkolnego zwrócili uwagę, że ogłoszenie ukazało się tylko na stronie internetowej szkoły. Nie wysłano go do innych placówek gminy, nie zawiadomiono osób, które wcześniej składały tu CV, żeby uzupełniły dokumenty. Jedyną kandydatką na stanowisko nauczyciela klasy zerowej okazała się Ewelina Walas, prywatnie – córka pani dyrektor. Szkoła, wobec zarzutu o brak zawiadomień, przedłużyła termin składania ofert o jeden dzień.

Ostatecznie do konkursu stanęły dwie kandydatki – Elżbieta Selbirak i Ewelina Walas. Ta pierwsza prosiła o choćby pół etatu na rok, bo tyle jej

brakuje do uzyskania praw do świadczania kompensacyjnego. Zgodziła się nawet nie brać odprawy przysługującej jej przy zwolnieniu z powodu likwidacji placówki. No i liczyła po cichu, że się uda, bo wykształcenie ma stosowne do wymagań (nauczanie początkowe, poddyplomówki z nauczania przedszkolnego i geografii), z dziećmi pracować lubi, a z komputerem jest zaprzyjaźniona.

### Alle się nie udało

Konkurs oczywiście się odbył. I jak można dziś usłyszeć w Cegłowie, „oczywiście” wygrała Ewelina Walas, córka dyrektorki. Pikanterii całej sprawie dodaje to, że dyrektor Walas przewodniczyła komisji konkursowej.

Już po rozpoczęciu roku szkolnego, 4 września, Elżbieta Selbirak otrzymała wysłane dzień wcześniej pocztą pismo informujące, „że z uwagi na niespełnienie wymagań zawartych w ogłoszonym konkursie” jej oferta została odrzucona. Jakich wymagań, tego pismo nie określało. Tyle że cały Cegłów już w dniu konkursu wiedział, że chodzi o zamieszkanie na terenie gminy.

Pani Leszczyńska i Selbirakowa, jako członkinie ZNP, udały się z prośbą o pomoc do Związku. Stanisław Mejszutowicz, prezes Oddziału ZNP w Mińsku Mazowieckim, podjął rozmowy z wójtem Marcinem Uchmanem. Zaczęła się też wymiana korespondencji. Okazało się bowiem, że zarówno w samym ogłoszeniu konkursowym, jak i w procedurze dopatrzone się błędów. Największym był warunek: „zamieszkanie w gminie Cegłów”.

Andrzej Grasiak, radny Cegłowa, członek gminnej Komisji Oświaty, jest zdania, że cały konkurs musiał być wcześniej „obgadany” na poziomie wyższym niż szkoła. Warunek

zamieszkania na terenie gminy uważa za dyskryminację nauczycieli z innych miejscowości i zamknięcie drogi takim kandydatom jak Elżbieta Selbirak, która mieszka poza gminą i niemal przez całe zawodowe życie do Wiciejowa dojeżdżała z Mrozów. I jakoś nikt się nie zastanowił, że do Cegłowa miała być bliżej! – Coś mi tu nie gra – mówi Grasiak. Współczuje też tej młodej stażystce, która na starcie zawodowej drogi wpadła w sytuację nie do pozazdroszczenia. Łatkę matczynej protekcji trudno będzie odkleić, choćby nawet pracowała jak nauczyciel artysta.

### Co było potem

W związku z protestami zainteresowanych nauczycielek, pan Leszczyński i Selbirak, i wskazaniem przez Oddział ZNP błędów w procedurze konkursowej wójt Cegłowa powołał komisję pod przewodnictwem Kingi Łuniewskiej, sekretarza gminy. Jeszcze zanim Elżbieta Selbirak oficjalnie dowiedziała się, że nie dostanie pracy w Cegłowie, komisja skontrolowała konkurs. Informacja o wynikach kontroli prezes Mejszutowicz i dyrektor Walas otrzymali 24 października. Wynika z niej jednoznacznie, że wymóg zamieszkania w gminie Cegłów narusza przepisy Kodeksu pracy o równym traktowaniu w zatrudnieniu, a z lakonicznego protokołu komisji konkursowej wynika, że było to praktycznie jedyne kryterium rozstrzygnięcia konkursu. Stwierdzono ponadto brak regulaminów – zarówno samego konkursu, jak i regulaminu pracy komisji konkursowej. Nie mówiąc już o braku informacji skierowanej do osób, które wcześniej złożyły CV, że udział w konkursie wymaga uzupełnienia dokumentów.

wal do Rzecznika Dyscyplinarnego dla Nauczycieli przy Wojewodzie Mazowieckim pismo w sprawie podjęcia postępowania wyjaśniającego w stosunku do dyrektorki. Rzecznik odmówił, jako właściwy w sprawie, wskazując organ prowadzący. Wobec tego pani dyrektor została zobowiązana na piśmie do przestrzegania prawa przy zatrudnianiu nauczycieli. Wskazano przy tym błędy, jakie popełniła. Poniosła też konsekwencje w postaci nieprzyznania nagrody z okazji Dnia Edukacji.

### Suplement

Beata Walas tłumaczy brak stosownych regulaminów związanych z konkursem brakiem wzorców i przepisów. Nic dziwnego, skoro konkurs na stanowisko nauczyciela jest praktycznie nieznanym w Polsce zjawiskiem. A posiłkowania się procedurami konkursów na dyrektorów placówek oświatowych nie uznała za konieczne. Zarzut nepotyzmu odrzuca. – Nie ułatwiłam startu córce, ja jej go zmarnowałam! – stwierdza.

Ewelina Walas, jako stażystka, uczestniczyła w spotkaniu szkoleniowym w sprawie awansu zawodowego zorganizowanym przez Oddział ZNP w Mińsku Mazowieckim. A ceglowska opinia publiczna wydaje pozytywną ocenę jej pracy z klasą zerową. Rodzice dzieci są zadowoleni, co oczywiście nie zmieni wcześniejszych wydarzeń.

Jolanta Leszczyńska i Elżbieta Selbirak odebrały sześciomiesięczne odprawy, zastanawiając się, na jak długo ich wystarczy. I reperują domowe budżety sprzedają zbieranych w okolicy grzybów, bo jesień pod tym względem udana. Pani Joli został żal do wójta. Uważa, że mówiąc o pierwszeństwie w zatrudnieniu, oszukał zwalnianych nauczycieli. Pani Ela straciła prawną możliwość przejścia za rok na świadczenie kompensacyjne, więc do emerytury zostało jej jeszcze kilka lat. Tylko jaka ona będzie po okresie bezrobocia? ■

Zespół Szkolny w Cegłowie składa się z przedszkola, szkoły podstawowej i jedynej w gminie gimnazjum. Obecnie liczy 556 uczniów, z czego 136 to przedszkolaki, 243 – uczniowie podstawówki, a 177 – gimnazjaliści. 44 nauczycieli, w tym dwie osoby w niepełnym wymiarze czasu pracy